Nr 33 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 12 Lutego 1926.

Rok XLV.

Prenumerata miesięczna:
Bez odnoszenia . . . . 4.— zł
Z odnoszeniem . . . . 4.50 „
Z przesyłką pocztową 4.50 „
Za granicą . . . . . . 8.— „
Cena numeru 20 groszy
Adres Redakcji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 41. Międzymiast. 1572.
Adres Administracji:
ul. Jagiellońska L. 10.
Telefon 241.
Nr czeku P. K. O. 400.402.

NOWA REFORMA

Trudności w łonie koalicji

Kraków, 10 lutego.

Dwa dni ostatnie obfitują w dziedzinie naszej polityki wewnętrznej w szereg **niepokojących objawów.**

Zaostrzoną sytuację społeczną sygnalizują krwawe starcia z bezrobotnymi w Kaliszu i groźba strajku górniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem. Wzmożone trudności na terenie parlamentarno-rządowym odzwierciedlają enuncjacje przywódców N. P. R., uchwały Ch. D., półoficjalne głosy prasy Z. L. N., trudności w obsadzeniu teki po panu Moraczewskim przez P. P. S., a wreszcie grożąca dymisja ministra spraw wojskowych, generała **Żeligowskeigo.**

W pośpiechu, z jakim stworzono rząd koalicyjny, nie zdołano uzgodnić programu stronnictw, w skład koalicji wchodzących. Musiało to mieć — jak onegdaj na tych łamach wykazywano — poważne konsekwencje. To też od samego początku istnienia rządu co kilka dni przebąkiwano w sferach politycznych, że koalicja natrafia na nowe trudności i że może się rozbić. Niepokojące odgłosy przedostawały się także z posiedzeń Rady ministrów. Dotąd jednak zawsze wszystkie oficjalne wystąpienia stronnictw na zewnątrz o tych trudnościach domowych nie mówiły; raczej przeciwnie, zapewniały o wierności dla koalicji.

W ostatnich dwóch dniach stało się niestety inaczej.

Przejdźmy po kolei wszystkie wspomniane wyżej oświadczenia.

Prezes N. P. R., poseł Popiel, zwołując na nadzwyczajne posiedzenie Radę Naczelną tego stronnictwa, oznajmił wyraźnie, że tematem obrad będzie sprawa **ewentualnego wystąpienia N. P. R. z koalicji.** Oskarżał on stronnictwa prawicy, że nie chcą ponosić ciężaru sanacji finansowej, wskutek czego N. P. R., współpracując w rządzie z prawicą, popada w konflikt z swoim programem partyjnym.

Rada Naczelna **Chrześcijańskiej Demokracji** ogłosiła wszystkie swoje uchwały jako **»warunki, pod któremi gotowaby pozostać w koalicji«.** Uchwały te w znacznej mierze skierowane są przeciw polityczno-społecznym żądaniom N. P. R. i P. P. S.

Prasa **narodowo-demokratyczna** z »Kurjerem Poznańskim« na czele, wyraża się ze zniechęceniem o rządzie, nazywając koalicję wozem, do którego zaprzężono łabędzia, szczupaka i raka i który wskutek tego nie może ruszyć z miejsca. »Kurjer Pozn.« **liczy się jako z ostatecznem rozbiciem koalicji z drugą połową marca.**

Przyczynami bezpośredniemi niezadowolenia narodowej demokracji to sprawa podatku majątkowego i ostatnich strajków warszawskich. Wskutek oporu lewicy projekt noweli do podatku majątkowego, korzystny dla przemysłowców, został bowiem wycofany przez rząd i będzie z powrotem odesłany do komisji. W sprawie strajków warszawskich zarzuca narodowa demokracja rządowi słabość i — jak słychać — **żąda głowy ministra Raczkiewicza.**

Trudności w łonie P. P. S. są również bardzo poważne. Nie należy zapominać, że uchwała tego klubu za wejściem w skład koalicji powzięta została większością kilku głosów, przyczem za wstąpieniem w skład rządu głosował p. **Moraczewski** i jego najbliżsi przyjaciele. Obecnie po dymisji p. Moraczewskiego sytuacja wewnątrz klubu może się każdej chwili zmienić. Oświadczeń w tym kierunku już nie brak.

Krótko mówiąc, różnica między położeniem dzisiejszem koalicji, a sytuacją dotychczasową polega nietylko na wzmożeniu trudności rzeczowych, ale i na ważnym psychologicznie fakcie, że **poszczególni partnerzy zaczynają głośno i oficjalnie dawać wyraz swemu niezadowoleniu, zapowiadając możliwość zerwania dotychczasowego związku.**

A to jest właśnie niepokojące. Gdy bowiem ludzie obcy opowiadają, że małżeństwo ma się rozwieść, nie musi się tak stać rzeczywiście; do zerwania może też nie dojść, choć sąsiedzi opowiadają, iż przez ścianę słyszą jak małżonkowie wzajemnie odgrażają się sobie rozwodem; skoro jednak żona na swoją, a mąż na swoją rękę zaczyna obcym ludziom o przyszłym rozwodzie głośno opowiadać — rozwód ten staje się aktualny o miesiąc wcześniej czy później.

* * *

Oprócz spraw społecznych i gospodarczo-finansowych (a więc strajków, podatku majątkowego, oszczędności budżetowych, wciągnięcia obcego kapitału do Banku Polskiego itd., itd.), które to trudności znalazły swój wyraz w uchwałach i enuncjacjach stronnictw koalicji — **na tapet wchodzi obecnie w formie zaostrzonej wspomniana na wstępie sprawa armji.**

W wywiadach, udzielonych przed dwoma tygodniami prasie, **marszałek Piłsudski** oświadczył w formie bardzo kategorycznej, iż domaga się **wycofania projektu ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych,** o ile ma powrócić do służby czynnej w armji. W tym samym czasie usłyszano z ust generała Żeligowskiego, że **sprawę powrotu marszałka Piłsudskiego do wojska stawia w formie ultimatywnej.** Równocześnie ze strony szeregu partyj politycznych zakomunikowano, że **partje te na wycofanie projektu ustawy zgodzić się nie chcą.**

Na tem tle **dojrzał konflikt.**

Pan Prezydent Rzeczypospolitej próbował interwencji. Jak donoszą depesze, odbył dłuższe narady z marszałkiem **Piłsudskim,** proponując mu, **by po dokonaniu zmian w 7-miu paragrafach projektu ustawy o władzach wojskowych, przyjął go jako podstawę rokowań.** — **Marszałek Piłsudski odmówił** i w wywiadzie, udzielonym »Ilustrowanemu Kurjerowi Codziennemu« wystąpił bardzo ostro **przeciwko samej ustawie,** którą nazwał szkodliwą dla państwa i dla wojska, jakoteż przeciw wszelkim próbom doprowadzenia do kompromisu zapomocą poprawek w ustawie, co nazwał grą handlową między stronnictwami, a prezesem rady ministrów.

Minister gen. Żeligowski zjawił się u premjera Skrzyńskiego i wniósł swą prośbę o **dymisję, motywując ją niezałatwieniem sprawy marszałka Piłsudskiego, co jego zdaniem, uniemożliwia armji spełnienie czekających ja zadań.**

Sprawa dymisji gen. Żeligowskiego będzie dziś przedmiotem obrad rady ministrów. **Kompromis zdaje się jednak wykluczony.**

W ten sposób przybywa **nowe ognisko zapalne,** którego znaczenie doceniać się musi nietylko ze względu na to, iż idzie o tak **ważny instrument państwowy,** jak armja, ale także dlatego, że **wystąpienie marszałka Piłsudskiego znajdzie niewątpliwie oddźwięk polityczny** na terenie sejmowym. Ostatnie przesilenie po upadku rządu prez. Grabskiego przekonało, że kompleks zagadnień personalno-wojskowych może każdej chwili stać się osią dokoła której wszystko poczyna się kręcić.

Nie popadając w skrajny pesymizm, nie przesądzając rozwoju wypadków, należy więc stwierdzić, że **sytuacja jest poważna.**

Przyczyny dymisji ministra Żeligowskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów minister Żeligowski, wedle krążących pogłosek, **zgłosi i umotywuje swoją dymisję.** Powodem dymisji ma być okoliczność, że generałowi Żeligowskiemu **nie udało się przekonać rządu o konieczności uporządkowania spraw wojskowych,** jak również i fakt, że projekt ustawy **o naczelnych władzach obrony państwa** nietylko nie został dotychczas uwzględniony, **wedle życzeń marszałka Piłsudskiego, lecz stał się nawet przedmiotem nowych rozważań.**

W kołach politycznych mówią, że Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił do siebie jednego z generałów i odbywa z nim konferencję na temat tego projektu ustawy, a w szczególności **nad kwestją uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej w zakresie wojskowości.**

Całe to lekceważenie spraw wojskowych przejęło odrazą takiego żołnierza, jakim jest generał Żeligowski i zniechęciło go do sprawowania urzędu ministra, skłaniając go do dymisji.

P. P. S. wobec koalicji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Dziś popołudniu ma się odbyć posiedzenie **klubu PPS,** na którem centralny komitet wykonawczy zda sprawę ze swych wczorajszych obrad, dotyczących wyznaczenia następcy **na opróżnioną tekę ministra robót publ.**

W kołach politycznych oświadczają, że komitet wykonawczy **nie doszedł** wczoraj do porozumienia co do osoby kandydata, lecz przeciwnie w trakcie dyskusji wyłoniły się **zasadnicze wątpliwości o utrzymaniu obecnego stosunku koalicyjnego.** Miano też sformułować szereg postulatów i podać je **od wiadomości koalicji.** Od ustosukowania się koalicji obecnej większości do tych postulatów uzależnił klub PPS **dalsze swoje stanowisko wobec większości.**

Niemcy zgłosiły w Genewie akces do Ligi Nar.

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Genewa, 10 lutego. Wczoraj przed południem o godz. 11 niemiecki konsul generalny w Genewie, Aschmann, zjawił się u generalnego sekretarza sir Erika Drummonda i oświadczył, że 10 bm. doręczy sekretarjatowi Ligi **notę rządu niemieckiego** o przystąpieniu Niemiec do Ligi. Sir Drummond porozumiał się telefonicznie z przewodniczącym Rady Ligi Scialoja, poczem zawiadomił wszystkich członków Rady o **nadzwyczajnem zebraniu Rady, które się odbędzie w piątek 12 bm.,** o godz. 3 popoł. Na zebraniu tem będzie omawiana **kwestja przyjęcia Niemiec do Ligi.**

Trudności w sytuacji Ligi narodów

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 10 lutego. Francuski ambasador w Lodynie złożył 8 bm. wizytę Chamberlainowi i omawiał z nim **trudności,** które wynikły **na tle żądań kilku państw z stałej reprezentacji w Radzie Ligi na wypadek przyznania takiego miejsca Niemcom.**

Za przyznaniem Polsce miejsca w Radzie Ligi

Głos angielski.

Londyn, 10 lutego (PAT). Sprawozdawca dyplomatyczny »Daily Telegraph« donosi, że w angielskich kołach, zbliżonych do Ligi Narodów, **panuje wielkie zaniepokojenie,** ponieważ przydzielenie stałego miejsca w Radzie Ligi Narodów dla Niemiec, **mogłoby wywołać obecnie pewne trudności.**

»Daily Mail« zauważa w artykule wstępnym, że **Polska słusznie domaga się za swoje ofiary przyjęcia do Rady Ligi Narodów.** Dobra wola Polski została wykazana szczególnie w tem, że **rząd polski umożliwił pomyślne załatwienie układów locarneńskich,** a ze względu na to, że Polska ma uregulować cały szereg **spornych kwestyj z Niemcami, byłoby niesprawiedliwością, gdyby Polska nie została postawiona na równej stopie z Niemcami.**

Nacjonaliści niemieccy żądają odwołania ambasadora niemieckiego z Rzymu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Berlin, 10 lutego. Wczoraj przed południem zebrały się frakcje: nacjonalistyczna i demokratów, które jeszcze raz sformułowały swe stanowisko w sprawie **deklaracji Mussoliniego.** Nacjonaliści przy tej okazji gwałtownie **zaatakowali Włochy, żądając odwołania ambasadora niemieckiego z Rzymu.**

Tyrol wobec pogróżek Mussoliniego

Insbruck, 10 lutego (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu tyrolskiego oświadczył naczelnik Tyrolu dr Stumpf, wskazując na mowę Mussoliniego i na jego słowa, dopuszczające możliwość **przesunięcia granicy austrjacko-włoskiej ku północy,** że wskutek tego oświadczenia nie jest możliwem przyglądać się spokojnie z założonemi rękami. »Jako naczelnik kraju — mówił dr Stumpf — zwrócę się do związkowego rządu austrjackiego z prośbą, by jako powołany czynnik stwierdził, czy istnieją dane, by kwestję tę **przedłożyć Lidze Narodów,** której członkami są tak Austrja jak i Włochy. Gdyby badanie to doprowadziło do rezultatu pozytywnego, wówczas liczyć się należy z tem, że nasz rząd związkowy przedsięweźmie dalsze kroki we wskazanym przezemnie kierunku«.

Posłowie wszystkich stronnictw wyrazili **swoją zgodę na słowa naczelnika kraju przez powstanie z miejsc.**

Rozdrażnione odpowiedzi Baldwina

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Londyn, 10 lutego. Posiedzenie Izby gmin poświęcone stosunkom **angielsko-włoskim, na którem Baldwin dał ostrą odpowiedź Rzymowi,** miało chwilami przebieg wprost dramatyczny. Poseł **Kennworthy** wystosował w spokojnym tonie zapytanie do rządu, czy sprawa uregulowania **długów włoskich** pozostaje w związku z jakimkolwiek ubocznym układem? Na takie pytania udziela zwyczajnie odpowiedzi minister spraw zagranicznych, Chamberlain, tym razem jednak powstał do odpowiedzi premjer **Baldwin, o którym słusznie zauważono, że nie lubi używać zwrotów dyplomatycznych.** Baldwin krzyknął ostro w stronę interpelującego posła: **»Nie, mój panie«,** przyczem **uczynił gest, wyrażający niewielki szacunek dla posła.**

Kennworthy zadawał dalsze pytania, na które Baldwin **tym samym tonem udzielał zaprzeczających odpowiedzi.** Chamberlain i Churchill, którzy rokowali z Mussolinim i Volpim w Rapallo i Londynie, **potakiwali przez cały czas głowami, dając tem wyraz sympatji dla premjera.**

Z Sejmu

Uchwalenie ustawy o pragmatyce nauczycielskiej w trzeciem czytaniu.

Warszawa, 10 lutego.

(PAT). Na wstępie wczorajszego posiedzenia marszałek zawiadomił, że pos. Stanisław **Kozicki** (ZLN) zrzekł się mandatu z powodu mianowania go posłem Rzeczypospolitej w Rzymie.

Izba przystąpiła do trzeciego czytania projektu **ustawy o pragmatyce nauczycielskiej.** Pos. **Wojtowicz** (Stronnictwo Chłopskie) motywuje poprawkę, aby ustawę rozciągnięto także na wizytatorów i inspektorów szkolnych oraz ich zastępców. Pos. **Chrudzki** (Klub ukr.) popierał poprawkę, któraby umożliwiła przenoszenie nauczycieli nie polskich w głąb etnograficznej Polski. Pos. **Utta** (Zjedn. niem.) wypowiadał się głównie za skreśleniem ustępu postanawiającego, że od nauczycieli wymaga się władania poprawnie **językiem polskim** w piśmie i w mowie. Pos. **Federbusch** (Koło żyd.) popierał poprawkę, aby także nauczyciele religji żydowskiej musieli mieć zezwolenie gminy wyznaniowej. Pos. **Piotrowski** (PPS) zapowiada, że klub jego głosować będzie za poprawkami, które domagają się rozciągnięcia ustawy na wizytatorów, następnie za skreśleniem postanowień o nieskazitelnej przeszłości tych, którzy mają być mia-

Dzieje malarstwa w Polsce

(Dr Feliks Kopera: Dzieje malarstwa w Polsce. Część II. Malarstwo w Polsce od XVI do XVIII wieku (Renesans, barok, rokoko). Stron 345, z 313 rycinami w tekscie, 52 tablicami, w tem barwnych 15 i 26 rotograwjur).

Pierwszy tom pracy prof. Kopery, obejmujący średniowieczne malarstwo w Polsce, przyjęła krytyka polska jednomyślnie z największem uznaniem, podnosząc zgodnie doniosłość tej pierwszej u nas syntezy malarstwa w Polsce od jego zaczątków, ogrom zebranego materjału źródłowego, jego ugrupowanie w związku z wpływami obcymi i przejawami twórczości rodzimej i słusznie określając tę publikację jako podstawową na szereg lat dla studjów nad historją malarstwa u nas.

Tom drugi publikacji, wydany już w kilka miesięcy po pierwszym, uwypuklił jeszcze więcej powyższe zalety, a nadto w zakresie treści, jej podziale i wnioskach, wniósł szereg cennych nowych spostrzeżeń i krytycznych wartości, co przy ogromie materjału i bogactwie zestawionych reprodukcyj, wysuwa pracę Kopery jako pierwszorzędne zjawisko w dziedzinie historji sztuki.

Już na pierwszy rzut oka tom II. obfitością materjału ilustracyjnego oraz wielkiemi zaletami reprodukcyj czy to w tekscie, czy barwnych autotypji, czy zwłaszcza wspaniałych rotograwiur, czyni wrażenie luksusowego wydawnictwa albumowego. Poziom publikacji pod względem typograficznym zupełnie nie ustępuje podobnym zagranicznym wydawnictwom, a jeśli dodamy, że cena książki w stosunku do tych zalet wytrzymuje porównanie nawet z podobnemi książkami niemieckiemi, to należy wyrazić uznanie Drukarni Narodowej w Krakowie za śmiałą inicjatywę wydania w obecnych czasach, tak krytycznych dla książki, takiej publikacji i do tego wydania jej tak bez zarzutu.

Pod względem treści tom II. obejmuje okres czasu od króla Aleksandra do końca panowania Stanisława Augusta, t. j. erę renesansu, baroku i rokoko. W dziale pierwszym tej pracy autor wykazuje, że malarstwo epoki renesansowej dostraja się swemi wartościami do dzieł równoczesnej architektury i rzeźby i że nie jest zawisłe bezpośrednio od kultury włoskiej, lecz pośrednio tylko przez oddziaływanie na Polskę kultury flamandzkiej i niemieckiej, pozostających pod wpływem włoskim. Jednakże zdaniem autora, ani architektura, ani rzeźba w Polsce nie wydała tyle swoistego charakteru, ile właśnie dziedzina malarstwa.

Na tem tle uwypukla autor postać niepospolitego artysty, Stanisława z Krakowa i jego działalności poświęca więcej miejsca. Stanisław wyszedł ze środowiska artystycznego, jakie wytworzyło się na Wawelu, przy katedrze i dworze królewskim, całe życie służył głównie dworowi i krakowskim biskupom i był malarzem wszechstronnym. Dziś mało znany dział minjatur, zdobiących księgi kościelne, dał Stanisławowi szerokie pole do rozwinięcia swej twórczości w tej dziedzinie, z pod jego ręki wyszły też świetne minjatury owych czasów. — Jemu przypisuje autor słynny pontyfikał Erazma Ciołka, modlitewniki Zygmunta I., Bony i kanclerza Szydłowieckiego, zdobiące dziś, niestety, British Muzeum, bibljotekę oksfordzką, medjolańską i petersburską. Do niego odnosi autor księgi z portretami Szydłowieckich, arcybiskupów gnieźnieńskich i opatów mogilskich. Jemu wreszcie przypisuje wspaniały ewangeljarz biskupa Tomickiego w katedrze wawelskiej, tak, niestety, mało dostępny do oglądania, oraz modlitewnik biskupa Chojeńskiego w Monachjum. Pozatem wykazuje autor, że Stanisław nie poprzestał na samych minjaturach, ale także malował freski, których resztki zdobią dziś częściowo kościoły Franciszkanów, Augustjanów i Cystersów (Mogiła), a nadto próbował sił w zakresie malarstwa stalugowego. W takiem oświetleniu Stanisław jest więc właściwie w pracy Kopery odkryty i autor wykazuje, że jest to pierwszy malarz polski, którego indywidualność, działalność i dorobek artystyczny da się przedstawić w głównych zarysach i scharakteryzować.

Z kolei omawia autor rozwój drzeworytnictwa, starającego się rywalizować z wspaniałością rękopisów epoki, podnosi zamiłowanie do polichromji, którą stosowano bogato nawet w drobnych kościółkach wiejskich i przechodzi do malarstwa stalugowego, stwierdzając tutaj dalszy jego rozwój. Akta wykazują szereg nazwisk malarzy, którzy niezawodnie malowali obrazy z życia świętych polskich, zwłaszcza z życia św. Stanisława, przyczem obok malarzy polskich działali w Polsce flamandzcy i niemieccy, między nimi Lenz z Kitzingen, Hans Sues z Kulmbachu i Hans Duerer, brat wielkiego Albrechta. Autor charakteryzuje ich działalność w Polsce i związek z ówczesnymi naszymi mecenasami sztuki, do których, oprócz magnatów, duchowieństwa i szlachty, należeli także mieszczanie, uwydatnia związek Kulmbacha z Bonerami, wykazuje jego wielki wpływ na malarstwo w Polsce, a dalej powiększa zasób dotychczasowych naszych wiadomości o Duererze, przypisując mu szereg dzieł, znajdujących się w Polsce.

Z okresu drugiej połowy XVI wieku znajdujemy tu omówienie działalności Koebera, Erazma Kamyna i Ziarnki, Polaka, pracującego w Paryżu, wreszcie omówienie dalszego rozwoju polichromji, przyczem autor podkreślając zanikające, niestety, polichromje po dworach i dworkach szlacheckich, podnosi w tej dziedzinie oryginalność motywów i fantazji niewątpliwie polskich, miejscowych artystów.

Z Zygmuntem III. wkracza barok do malarstwa w Polsce. Król, rozmiłowany w sztuce, gromadzi obrazy, jego śladem idą magnaci, powstają galerje, w których portret odgrywa pierwszorzędną rolę. Tu mamy omówienie szeregu portretów, zwłaszcza rodzin królewskich, znajdujących się w kraju i za granicą, a zdobiących niegdyś niewątpliwie zamek wawelski i rezydencje dworskie. Zestawienie całokształtu tej epoki jest oryginalną zdobyczą naukową autora, dotychczas bowiem nikt tej ery nie ujął w całość.

Uwypuklając działalność Dollabeli i Lekszyckiego, wyznawców włoskiego eklektyzmu i zestawiając malarzy polskich, którzy szli w kierunku włoskim, autor opiera się na pracach dra Skrudlika, jednakże obraz włoskich wpływów uzupełnia swemi własnemi spostrzeżeniami i tezami.

Również oryginalną zdobyczą naukową jest opracowanie malarstwa z czasów Władysława IV., tak świetnych dla architektury, rzeźby i przemysłu artystycznego. Ta epoka była dotąd szkicowana tylko w dorywczych pracach, jest też wielką zasługą prof. Kopery ujęcie jej w jednolitą całość, występującą tak barwnie i żywo, przy wykazaniu szeregu działających wówczas rozlicznych wpływów kulturalnych. A zasługa to tem większa, ile że czasy Władysława IV w historji sztuki były dotąd niedoceniane i niemal nietknięte.

Omawiając wpływy flamandzkie i stosunki Polski z Niderlandami, autor charakteryzuje działalność Piotra Dankertsa, Daniela Frechera, Justyna d'Egmonta, dalej przedstawia wpływy niemieckie (Strobl, Schulz), twórczość wybitnych gdańskich rytowników Hondiusa i Falcka i na tle tych wpływów działalność polskich malarzy-rytowników, zwłaszcza Macieja Morawy, autora nielicznych ale ładnych miedziorytów.

Czasy Sobieskiego, stanowiące tak niesłychanie ciekawą kartę w historji naszej sztuki, są podobnie, jak czasy Władysława IV., prawie nieznane i nie znalazły dotąd opracowania. Uczynił to dopiero Kopera, dając i oświetlając bogaty materjał tej epoki, aczkolwiek dostępny mu tylko we fragmentach. Tutaj też leży doniosłe znaczenie pracy autora, że na polu sztuki odkrył niejako owe czasy. Z czasami Sobieskiego wiążą się prace jego nadwornych artystów, jak Altomonte, Rugendas, Romeyn de Hoogh, Desportes, Tretko i Siemigonowski, oraz założenie pierwszej szkoły malarskiej w Willanowie. Ich twórczość w Polsce oraz wpływy włoskie i francuskie znajdują tu wyczerpujące oświetlenie.

Z przełomu XVII i XVIII wieku mamy tu omówienie działalności braci Lubienieckich, którzy wyemigrowawszy z kraju, znaleźli roz-

nowani nauczycielami i dalej za skreśleniem postanowień o zezwoleniu władzy duchownej dla nauczycieli religji oraz o władaniu poprawnie językiem polskim w mowie i w piśmie, wreszcie **przeciwko nadaniu tytułu profesora nauczycielom szkół średnich.**

Po wyczerpaniu dyskusji przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu nad poprawką p. Chrudzkiego, aby skreślić przepis, że może być mianowany nauczycielem tylko człowiek o nieskazitelnej przeszłości prezydjum uznało jednomyślnie, że za poprawką tą stoi **mniejszość** Izby. Wobec tego przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie przewodniczący oświadczył, że pos. Dalski (Stronnictwo Chłopskie) zgłosił wniosek o ponowne powtórzenie poprzedniego głosowania. Zgodnie jednak z dotychczasową praktyką nad tym wnioskiem nie można głosować na tem samem posiedzeniu.

W dalszym ciągu głosowania przyjęto cały szereg poprawek, między innemi uchwałę, skreślającą w drugiem czytaniu postanowienie, aby nauczycieli o wykształceniu akademickiem tytułować profesorami, 120 głosami przeciwko 109.

Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Następne posiedzenie w piątek o godz. 3 po południu.

Krwawe rozruchy bezrobotnych w Kaliszu

W dniu 9 lutego 1926 roku o godzinie 2 przed magistratem w Kaliszu zaczęły się gromadzić tłumy bezrobotnych, żądające pracy. Pomimo zapewnień przedstawicieli zarządu miasta, że kwestja pracy wkrótce zostanie rozstrzygnięta, tłum przez czas dłuższy nie rozchodził się i podburzany przez agitatorów, wtargnął do magistratu i zaczął demolować biura. Pobito prezydenta miasta Kalisza, przyczem rzucono się na policję. Policję zaatakowano kamieniami, usiłując rozbroić poszczególnych funkcjonarjuszów, przyczem ze strony policji został ranny aspirant Pączek, oraz trzech posterunkowych.

Osaczony ze wszystkich stron konny oddział policji, w obronie życia użył broni palnej, raniąc z pośród tłumu 5 osób. Jednemu z policjantów zrabowano rewolwer.

Do pomocy wezwano wojsko. Na miejsce zajścia wyjechał wojewoda łódzki, Darowski z naczelnikiem wydziału bezpieczeństwa, oraz urzędnikiem ministerstwa spraw wewnętrznych i zastępca komendanta policji państwowej, nadinspektorem Wardyńskim. O godzinie 9 wieczorem w Kaliszu zapanował zupełny spokój.

RZĄD WOBEC WYPADKÓW KALISKICH.

Warszawa, 10 lutego. (AW). W związku z wczorajszym tragicznym wypadkiem w Kaliszu, odbyła się wczoraj późno wieczorem konferencja w ministerstwie spraw wewnętrznych z udziałem ministra Raczkiewicza i wiceministra Olpińskiego, dyr. dep. bezpieczeństwa Jaszczółta. Wydano szereg doraźnych zarządzeń.

Do Kalisza wyjechał z ramienia głównej komendy policji państwowej zastępca głównego komendanta, p. Wardyński. Dziś udaje się także specjalna komisja śledcza, złożona z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa pracy, oraz prokuratury. Dodać należy, że z powodu uszkodzenia komunikacji telefonicznej, ministerstwo spraw wewnętrznych zostało zawiadomione o wypadkach dopiero wieczorem.

Zaburzenia w Kaliszu dziełem komunistów

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Według wiadomości, jakie nadeszły z Kalisza, **panuje tam zupełny spokój.** Z ramienia sądu okręgowego działa **komisja śledcza z tamtejszym prokuratorem na czele.** W mieście urzęduje wojewoda Darowski, komisarz policji okręgowej i szef bezpieczeństwa wojewódzkiego. **W nocy aresztowano 29 osób pod zarzutem podburzania.** Nie ulega wątpliwości, **że zajścia przygotowali komuniści,** ukrywający się pod firmą »niezależnej« partji pracy« i »Narodowej partji chłopskiej«. Prowadzi się też energiczne śledztwo dla wykrycia przyczyn, **dla jakich telefony na przestrzeni Kalisz-Łódź przestały wczoraj działać. Okazuje się, że jest rannych 6 policjantów i 6 osób cywilnych.**

głos za granicą, dalej dowiadujemy się, jak coraz silniej rozwijały się u nas wpływy francuskie, poznajemy twórczość Louisa de Sylvestre, wreszcie działalność polskich malarzy Czechowicza i Konicza.

W streszczeniu wieku XVIII autor grupuje w system liczne dzieła tej ery, czego dotąd przed nim nikt nie uczynił i daje wyczerpujący obraz twórczości artystycznej na dworze Stanisława Augusta, w bogatym łańcuchu ówczesnych malarzy i minjaturzystów, obcych i polskich, przyczem w ogólnym całokształcie uwypukla działalność polskich mistrzów. Ze szczegółów w tym dziale zwraca uwagę, że działalność Norblina, znaną z pracy Batowskiego, ujmuje autor oryginalnie, a to traktując go w związku z XIX wiekiem, gdyż uważa go za twórcę malarstwa tego właśnie wieku.

Praca kończy się nawiązaniem do malarstwa XIX wieku, będącego już zdecydowanie polskiem i produktem polskiej kultury.

Dla zamknięcia całokształtu omówienie II-go tomu Kopery, dodać jeszcze trzeba, że także w dziale ilustracyjnym książki jest ogromny zasób zdjęć nie reprodukowanych dotąd, n. p. minjatur znajdujących się za granicą Polski, dalej wiele polichromji kościołów i dworków, oraz mnóstwo portretów i obrazów, które autor publikuje po raz pierwszy.

Jest też naturalnem, że książka prof. Kopery, tak opracowana pod względem treści i reprodukcyj, staje się niezbędną nie tylko dla historyka sztuki i jej miłośników, ale dla każdej bibljoteki szkolnej do celów naukowych i dla każdej inteligentnej rodziny, jako bogate źródło estetycznych wrażeń.

Jan Grzywiński.

Komisja budżetowa o gospodarce wojskowej

O zabezpieczenie interesów państwa i zapobieżenie nadużyciom

Warszawa, 10 lutego (PAT). Sejmowa komisja budżetowa na wczorajszem posiedzeniu kontynuowała obrady nad **referatem pos. Michalskiego o sprawozdaniu Najwyższej Izby Kontroli Państwa w zakresie działania ministerstwa spraw wojskowych w roku 1924.** Przed porządkiem dziennym przewodniczący komisji pos. Głąbiński zakomunikował zebranym treść pisma prezesa N. I. K. P., w którem prezes N. I. K. P. zwrócił uwagę na artykuł, jaki się w ostatnich dniach ukazał w jednem z pism warszawskich p. t. »Najwyższa Izba działa na szkodę skarbu i armji«, który to artykuł oparty jest na tendencyjnych i błędnych informacjach. W załatwieniu tej sprawy komisja wyraziła życzenie, aby na przyszłość **prezes komisji udzielał prasie informacyj,** a to celem zapobieżenia informacjom tendencyjnym, pojawiającym się w niektórych organach prasy. W dalszej dyskusji nad referatem posła Michalskiego zabierali głos posłowie: **Harusewicz** (ZLN), **Śliwiński** (Związek Chłopski), **Hausner** (PPS), **Dąbski i Miedziński** (Wyzwolenie), który poruszył sprawę **udziału prokuratora wojskowego w Lublinie w zrzeszeniu przemysłowem.** Wyjaśnień w tej sprawie udzielił prokurator wojskowy, gen. Gruber, z których wynika, że sąd wojskowy udziału prokuratora wojskowego we współdzielni nie uznaje za **dostateczne do postępowania karnego** przeciwko temu prokuratorowi i sprawę przekazał sądowi honorowemu. Przystąpiono do głosowania, w wyniku którego **przyjęto cały szereg rezolucyj pos. Michalskiego, z których najważniejsza wzywa rząd, aby po pierwsze w sprawie nadużyć w gospodarce żywnościowej przedłożył Sejmowi dokładne sprawozdanie z wyników dochodzeń, jakoteż aby zabezpieczył interesy państwa;** 2) W sprawie umowy ze zrzeszeniem pracy zawartej przez komisję zakupów lubelskiego D. O. K., po ukończeniu sprawy w oficerskim sądzie honorowym i sądzie okręgowym wojskowym w Warszawie **przedłożył Sejmowi sprawozdanie;** 3) Wydał zarządzenie normujące **kwestję zawierania umów na dostawie dla armji** w celu zabezpieczenia między innemi, aby umowy były zawierane **z ludźmi solidnymi z wykluczeniem pośrednictwa lub protegowania.** Ponadto przyjęto rezolucję pos. Miedzińskiego w sprawie przestrzegania przepisów, **normujących kwestję udziału oficerów w handlu i w przemyśle.**

Plany są już wykończone, budowa okrętu ma wkrótce nastąpić. Nowy okręt będzie mógł zabrać ze sobą 100 pasażerów z bagażami.

W czasach wojennych byłby ten okręt potężną bronią, gdyż, jak słychać, mógłby zabrać ze sobą 20 samolotów.

KRONIKA

Kraków, 10 lutego.

Prawa publiczności dla seminarjów nauczycielskich

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego przyznało:

1) Pełne prawa państwowych seminarjów nauczycielskich na trzy lata prywatnym seminarjom nauczycielskim: żeńskim: imienia św. Rodziny w Krakowie, imienia Fd. Presendanza w Krakowie, imienia bł. Kingi w Tarnowie; na dwa lata: imienia ks. Bronisława Świeykowskiego w Gorlicach, na rok szkolny 1925-1926 imienia Kl. Hofmanowej w Bochni, Instytutu Marji w Krakowie, im. S. Mucnnichowej w Krakowie i SS. Urszulanek w Tarnowie.

2) Niepełne prawa państwowych seminarjów nauczycielskich na rok szkolny 1925—1926 prywatnym seminarjom nauczycielskim żeńskim: imienia św. Hildegardy w Białej, imienia Królowej Jadwigi w Dębicy, imienia M. Konopnickiej w Nowym Sączu, imienia Reja w Krakowie, miejskie w Wadowicach.

Zatwierdzenie planu regulacyjnego dla Zakopanego

Dnia 8 bm. odbyła się w ministerstwie robót publicznych pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. Felińskiego konferencja międzyministerjalna w sprawie ostatecznego zatwierdzenia planu regulacyjnego Zakopanego, uchwalonego jeszcze 1 października 1924 r. jednogłośnie przez tamtejszą komisję klimatyczną. Po referatach pp. Raniesckiego, radcy min. robót publ. i Karola Stryjeńskiego, autora planu, postanowiono zatwierdzić go z wyjątkiem kilku szczegółów mniejszego znaczenia, odesłanych komisji klimatycznej do uzupełnienia lub przerobienia.

Komisja klimatyczna zająć się ma także opracowaniem przepisów budowlanych dla Zakopanego i t. zw. okręgu ochrony sanitarnej, obejmującego obszar Tatr polskich.

Demonstracje w kinie

Z Bielska donoszą:

W dniu wczorajszym w jednym z kinoteatrów bielskich przyszło do demonstracji z powodu wyświetlenia obrazu z procesu Steigera. Dyrekcja była zmuszona zdjąć dalsze wyświetlanie tego filmu. Demonstrantów uśmierzyła policja.

Powietrzem przez Atlantyk w ciągu dwóch dni

Berliński „Lokal-Anzeiger" donosi z Londynu:

Według doniesień z Nowego Jorku, ma zostać zbudowany w Ameryce olbrzymi okręt powietrzny, który mógłby ocean Atlantycki przelecieć w przeciągu dwóch dni. Będzie on miał trzy razy więcej gazu, niż „Shenandoah" lub „Los Angelos" i będzie o 200 stóp dłuższy, niż te obydwa okręty.

POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ. Jak się informujemy, posiedzenie członków Rady przybocznej komisarza rządu miasta Krakowa odbędzie się w poniedziałek, 15 bm., o godzinie 5 po południu w sali konferencyjnej magistratu. Porządek dzienny obejmuje sprawozdanie komisarza rządu z dotychczasowej jego działalności, oraz wydanie opinji o projekcie budżetu miejskiego na rok 1926.

„VENIA LEGENDI" W AKADEMJI GÓRNICZEJ. Minister oświaty zatwierdził uchwałę Rady wydziałowej Akademji górniczej, mocą której dr Czesław Kuźniar otrzymał „Veniam legendi" z zakresu geologji ogólnej na wydziale górniczym Akademji górniczej w Krakowie.

WIECZÓR KU CZCI STASZICA. Staraniem komitetu oświatowego Partji Pracy w Krakowie odbędzie się we czwartek, 11 bm., o godzinie 7.15 wieczorem w sali Saskiej przy ulicy św. Jana l. 6 uroczysty wieczór ku czci Staszica, ze współudziałem chóru cecyljańskiego w pełnym komplecie pod batutą O. prof. dra Rizzi'ego. Wstęp wolny.

ATRAKCJE LETNIEGO SEZONU W KRAKOWIE. W piątek, 12 bm., o godzinie 6 wieczorem w sali krakowskiej Izby handlowej odbędzie się zebranie, zwołane przez polski Związek turystyczny z inicjatywy prezydjum miasta, oraz Izby handlowej. Celem zebrania będzie utworzenie organizacji, która ma się zająć atrakcjami dla przejezdnych obcych w Krakowie w sezonie letnim. — O zaproszenie na to zebranie należy zwracać się do lokalu polskiego Związku turystycznego (ulica Szpitalna l. 36) w godzinach urzędowych.

W SPRAWIE DEKORACJI KWIATOWEJ M. KRAKOWA. Polski Związek turystyczny przy współpracy akademików Bratniej Pomocy spowodował obecnie obejście wszystkich domów Śródmieścia i ważniejszych ulic Krakowa, celem akwirowania zamówień na wiosenną dekorację kwiatami okien i balkonów. Akademicy legitymujący się zaświadczeniem Związku, upoważnieni są do przyjmowania zamówień, oraz inkasa, za wydaniem drukowanych poświadczeń z uwidocznionemi warunkami dostawy.

NOWE INSTALACJE ELEKTRYCZNE. W najbliższym czasie będą podjęte roboty około założenia instalacyj elektrycznych w Podgórzu wzdłuż ulicy Kalwaryjskiej do końcowej stacji tramwajowej, a nadto na Półwsiu Zwierzynieckiem przez ul. Królowej Jadwigi i Emaus. Równocześnie z temi robotami zostanie przeprowadzony prąd zmienny na Prądniku Czerwonym, oraz w ulicy Straszewskiego.

WIEC WŁOŚCIAŃSKI. Wczoraj odbył się wiec włościan okręgu krakowskiego w sali Towarzystwa rolniczego przy placu Szczepańskim. Na wiec ten przybyli również wójtowie po zebraniu w Radzie powiatowej. Wiec zwołany został w sprawie zniesienia akcyzy miejskiej w Krakowie. Po przemówieniu i dyskusji uchwalono protest przeciw zamierzonemu utrzymaniu akcyzy miejskiej, oraz szereg innych rezolucyj. Po skończonym wiecu, włościanie tłumnie udali się do województwa, a delegacja wręczyła odpowiedni memorjał władzom wojewódzkim. Nadto przedstawiono sprawę akcji zasiewowej, naprawy dróg i t. d.

Po zebraniu w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem, delegacja włościańska przybyła do wojewody p. Kowalikowskiego i złożyła na jego ręce memorjał, domagający się zniesienia akcyzy miejskiej w Krakowie, podjęcia przez rząd akcji zasiewnej, oraz naprawy dróg w województwie krakowskiem. Memorjał uchwalony został poprzednio przez zebranie wójtów w radach powiatowych oraz na zebraniu włościańskiem w Małopolskiem Towarzystwie rolniczem. P. wojewoda przyrzekł przychylne poparcie.

POMOC AMERYKAŃSKA DLA ŻYDÓW W POLSCE. Komitet amerykański Joint ma zamiar podjąć akcję dla ulżenia nędzy wśród żydów w Polsce i w tym celu przybyli onegdaj do Krakowa dwaj delegaci tego komitetu, celem poinformowania się o ekonomicznem położeniu żydów w zachodniej Małopolsce. W gmachu gminy izraelickiej odbyła się pod przewodnictwem prezydenta gminy dra Rafała Landaua konferencja w obecności delegatów amerykańskich, tudzież przełożonych związków zawodowych i stowarzyszeń dobroczynnych i kulturalnych, którzy przedstawili delegatom położenie ekonomiczne ludności żydowskiej. Delegaci wyjechali stąd do Lwowa, celem zaznajomienia się ze stosunkami, tam panującemi.

SPRAWA PUŁKOWNIKA DZIAŁKIEWICZA PRZED SĄDEM NAJWYŻSZYM W WARSZAWIE. — Jak nas informują, wskutek wniesionego przez prokuratora zażalenia nieważności od wyroku sądu wojskowego w Krakowie, mocą którego pułk. Działkiewicz i tow. zostali swojego czasu uwolnieni od winy i kary — rozpisaną została nowa rozprawa przed Sądem Najwyższym w Warszawie na dzień 18 bm. Obronę objął adwokat dr Schoenwetter.

ZATWIERDZENIE WYROKU ŚMIERCI NA KOBIETĘ. Sąd najwyższy w Warszawie zatwierdził wyrok śmierci, wydany przez krakowski sąd przysięgłych, na Stanisławę Gorzkiewiczównę, która utopiła w studni swoje 6-miesięczne, nieślubne dziecko. Jest to pierwszy wyrok śmierci, wydany w niepodległej Polsce na kobietę. Wyrok przesłany będzie Prezydentowi Rzeczypospolitej do ewentualnego zatwierdzenia.

ARESZTOWANIE ZBRODNICZEJ MATKI. — Przed kilku dniami donosiliśmy o porzuceniu dziecka w bramie domu przy ulicy Koletek 10. Obecnie policja pod zarzutem tego czynu aresztowała niejaką Annę Kaszecką, liczącą lat 25, służącą ze Strzałkowic w powiecie chrzanowskim. Przesłuchana na policji Kaszecka przyznała się do zarzuconego jej przestępstwa, tłumacząc swój czyn brakiem środków do życia.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ PRZY UL. GOŁĘBIEJ. Onegdaj wieczorem przy ulicy Gołębiej 18 zmarła 44-letnia Michalina Hławkowa wśród podejrzanych objawów chorobowych. W tajemniczej tej aferze prowadzą organa policyjne energiczne śledztwo i, jak się dowiadujemy, syn zmarłej w związku z tą sprawą został aresztowany. W sprawie tej zostali przesłuchani wszyscy mieszkańcy tej kamienicy.

Zmarła cierpiała na chorobę sercową. Wynik atoli sekcji — jak słychać — był niepomyślny. — Znaleziono bowiem w wnętrznościach dawkę silnie działającej trucizny.

ZAPISKI POLICYJNE. Salomonowi Riegerowi, kupcowi z Nowego Targu, skradziono w Krakowie z wozu w ulicy św. Wawrzyńca podczas przewozu towaru 1 bal płótna na koszule, wartości około 600 złotych.

Michalina Kirschbaum, zamieszkała przy ulicy Brzozowej, doniosła do policji, że wieczorem 8 bm. podczas chwilowej jej nieobecności w mieszkaniu nieznany sprawca zakradł się do mieszkania i skradł jej damski płaszcz perski, wartości 1.500 złotych.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Nieznani sprawcy włamali się w nocy z 6 na 7 bm. do wozu kolejowego na przestrzeni Kraków—Bochnia i skradli 25 kilogramów cykorji Francka, oraz większą ilość garnków blaszanych.

Podobnej kradzieży dokonano dnia 9 bm. na przestrzeni Wiedeń—Kraków, gdzie z wozu towarowego zabrano 5 skrzynek śliw suszonych, wartości dotychczas nieustalonej.

OKRADZENIE WYSTAWY SKLEPOWEJ. — Szymonowi Elsnerowi skradziono z okna wystawowego przy ulicy Senackiej zwój płótna. Kradzieży dokonano w czasie, kiedy Elsner zajęty był pracą w sklepie i nie zwracał uwagi na okno wystawowe.

ZŁODZIEJKA KIESZONKOWA W POTRZASKU. Organa policji krakowskiej aresztowały niejaką Annę Stępową w chwili, gdy na placu Nowym w Krakowie usiłowała skraść Julji Zamojskiej z Bieńczyc pieniądze z torebki. Podczas aresztowania Stępowa odrzuciła torebkę, pieniądze zaś ukryła w ustach. Odebrano je jednak i zwrócono poszkodowanej.

ZMARLI:

— Ludwik Gawroński, inżynier, profesor w szkole górniczej w Tarnowskich Górach, zmarł w Krakowie w 55 roku życia.

SIÓDMA LISTA SKŁADEK NA OBIADY DLA BEZROBOTNYCH w myśl odezwy księcia metropolity Sapiehy:

Fr. Pusłowski 10 złotych, ks. Augustjanie krakowscy 50 złotych, gim. IV. klasy: Ia, IIIa, IVa, Va, VIa, VII i VIII zamiast drugich śniadań 25.20 złotych, R. Zabierzowska 4 złote, E. Morciowska 5 złotych, Wasilkowska 10 złotych, Fr. Potocecy 100 złotych, dyr. F. Makowski 50 złotych, pułk. Augustyn 5 złotych, ks. Stypuła 14 złotych. W. Kapera 4 złote, Janikowa 5 złotych, Bujański 10 złotych, ks. Siemaszko 5 złotych, M. Hahn 5 złotych, fabryka sody amonjakalnej w Podgórzu 300 złotych, Klub 10.50 złotych, W. S. 7 złotych, dr Jakubowski 7 złotych, N. N. 2 złote, M. Morawska 10 złotych, ks. J. N. 2.42 złotych, pp. Starzewskie 40 złotych, K. Putyra 15 złotych, Kazimiera Holtzer 10 złotych, dr J. Trammer 40 złotych, lista „Czasu" 269 złotych, lista „Głosu Narodu" 523.60 złotych.

KRAKOWSKIE TOW. LEKARSKIE. We środę, 10 bm., o godzinie 8.15 wieczorem odbędzie się posiedzenie naukowe. Demonstrować będą chorych: profesor Piltz, dr Brzeźnicki, dr Schwarzbart, poczem nastąpi wykład dra Schenkera i dra H. Wachta: „O roentgeno-urologicznej metodzie badania pęcherza moczowego" (z pokazem roentgenogramów).

POSIEDZENIE ZARZĄDU OKR. ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W KRAKOWIE odbędzie się w lokalu Związku 13 bm. o godzinie 7.30 wieczorem. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich konieczna.

Z TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. „Pocałunek Kopciuszka", urocza komedja-bajka Jamesa Barrie, ukaże się dzisiaj po dłuższej przerwie na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych do połowy. Przedstawienie to rozpoczyna 3-dniową serję przedstawień popularnych z biletami o 50 procent tańszemi, które wypełnią: jutro,

we czwartek, „Polityka i miłość" Rączkowskiego, tak przychylnie przyjmowana na wszystkich przedstawieniach, zaś w piątek kapitalna satyra filmowa Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo". W niedzielę po południu ukaże się jeszcze raz „Trójka hultajska", której ostatnie przedstawienie wypełniło salę w komplecie.

W próbach nieznana u nas sztuka Arcybaszewa „Prawo barbarzyńcy", w której autor daje w pełnych dramatycznego napięcia scenach wgląd w psychikę rosyjską epoki przedwojennej, wplecioną w grę namiętności erotycznych, których autor „Zazdrości", granej swego czasu z wybitnym sukcesem na naszej scenie, jest mistrzowskim malarzem. Sztukę reżyseruje p. M. Jednowski, obok którego główne role wykonają pp.: Jaroszewska, Kossocka, Zaklicka, Socha, Burnatowicz, Rodziewicz, Chodecki.

PRZEDSTAWIENIA SZKOLNE „DZIEWCZYNY Z ZAPAŁKAMI". Dzisiaj, we środę, 10 b. m., o godzinie 6 wieczorem ukaże się w „Bagateli" fantastyczna pantomina baletowa „Dziewczyna z zapałkami", osnuta na tle poetycznej baśni Andersena. Przepiękne to widowisko wypełniło wczoraj po brzegi widownię „Bagateli" młodzieżą szkolną, która z zachwytem przyglądała się pięknym tańcom i barwnym, czarownym obrazom. Młodociane audytorjum gorącemi oklaskami dawało wyraz swemu zadowoleniu.

OPERETKA „NOWOŚCI". We czwartek, dnia 11 bm., po raz szósty przemiła, pełna humoru operetka Falla „Księżniczka dolarów" w niezmienionej obsadzie z oryginalnym baletem. W przygotowaniu fenomenalna rewja: „A do Z".

TRADYCYJNA REDUTA ARTYSTÓW „BAGATELI". Artyści teatru „Bagatela" urządzają w sobotę, 13 bm., doroczną redutę we wszystkich salach teatru „Bagatela". W programie mnóstwo niespodzianek, dwie orkiestry, jazz-band, koło szczęścia i t. p. Początek o godzinie 11 w nocy. — Zaproszenia oraz bilety w cenie: loża 50 złotych, wejście 8 złotych, akad. 5 złotych już do nabycia w kancelarji teatru.

REDUTA ARTYSTÓW OPERETKI KRAKOWSKIEJ w sobotę, 13 bm., o godzinie 11 w nocy w teatrze Operetki „Nowości" zapowiada się świetnie. Komitet reduty przygotował sporo niespodzianek dla pań i panów. Atrakcją reduty będzie wybór królowej reduty, koronacja „Jej Królewskiej Mości" koroną z pereł, która zostanie własnością wybranej królowej. Poza tem nagrodzone zostaną cennemi podarkami trzy piękności, trzy najładniejsze kostjumy, dwa tańce i cztery najmniejsze i najzgrabniejsze nóżki. Obfity, tani bufet pod zarządem gospodyń reduty pp. artystek.

Bilety i nieotrzymane jeszcze zaproszenia są do nabycia w dyrekcji teatru operetka „Nowości" przy ulicy Rajskiej i w handlu p. Rudnickiego, linja A—B, tel. 1099.

REDUTA MUZYKÓW. Protektorat nad redutą muzyków, której dochód przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych muzyków, objęli: wojewoda Wł. Kowalikowski, wiceprezydent dr P. Wielgus, posłowa Marjanowa Dąbrowska, generał Wacław Dziewanowski, pułkownik St. Augustyn, prezes inżynier K. Barwicz, redaktor dr A. Beaupre, dyr. inżynier St. Bieliński, redaktor A. Błażejowski, prezes J. Greger, dr M. Grafczyńska, red. E. Haecker, profesor dr Z. Jachimecki, dr A. Jendel, red. M. Konopiński, komendant P. P. St. Pilch, dyrektor inż. T. Połaczek, dyr. St. Styczeń.

„Reduta muzyków" musi zdobyć sobie już z góry popularność i powodzenie, gdyż organizatorowie jej przygotowują dla Krakowa jedyną swojego rodzaju atrakcję, to jest udział muzyczny wszystkich połączonych orkiestr krakowskich. Hasłem „Reduty muzyków" będzie „dużo muzyki i dużo wesołości". — Zaproszenia wydaje komitet zabawy przez cały dzień we firmie J. Lipski (ul. Sławkowska 8), oraz we czwartek, piątek i sobotę od 5—7 wieczorem w kasie Starego Teatru.

TRADYCYJNY WIECZÓR REDUTOWY urzędników miejskich odbędzie się we wszystkich salach Starego Teatru we wtorek zapustny 16 lutego b. r. Reduta ta, mająca już tyloletnie świetne tradycje, zapełni niechybnie Stary Teatr zwolennikami wesołej a wytwornej zabawy, dla których komitet przygotował dawno niewidziane atrakcje. Nadto wszyscy uczestnicy reduty otrzymają odpowiednie karty głosowania, celem wzięcia udziału w powszechnym plebiscycie, który zadecyduje o przyznaniu wspaniałych nagród. Oprócz dużej sali balowej, na której przygrywać będą bez przerwy aż do białego rana dwie znakomite orkiestry, przygotowano dla zwolenników shimmy i tanga drugą salę, gdzie przygrywać będzie jazz-band pod artystycznem kierownictwem pp. Karasińskiego i Melodysty.

Zaproszenia rozpocznie komitet wysyłać od wtorku, 9 bm. Na wypadek nieotrzymania zaproszenia, należy się zgłosić do biura sekretarjatu prezydjalnego w magistracie, które wydawać je będzie codziennie, począwszy od czwartku, 11 bm., w godzinach od 11—2 przed południem i od 5—7 wieczorem.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek, 11 b. m.: „Polityka i miłość" (ceny zniżone).

Piątek, 12 b. m.: „Bitwa pod Waterloo" (przedstawienie popularne).

Sobota, 13 b. m.: „Prawo barbarzyńcy".

Niedziela, 14 b. m., po południu: „Trójka hultajska"; wieczorem: „Prawo barbarzyńcy".

TEATR OPERETKA „NOWOŚCI".

Czwartek, 11 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Księżniczka dolarów".

Piątek, 12 b. m., o godzinie 7.45 wieczorem: „Księżniczka dolarów".

Z kraju i ze świata

PORTRET K. MIARKI W GABINECIE PREZYDENTA. Na pamiątkę obchodu setnej rocznicy urodzin Karola Miarki, ofiarowało państwowe seminarjum nauczycielskie w Pszczynie Prezydentowi Rzeczypospolitej oprawny portret K. Miarki, wydany własnym nakładem. Z polecenia Prezydenta, kancelarja cywilna przesłała na ręce dyrekcji wyrazy podziękowania, zaznaczając, iż portret Karola Miarki umieszczony został w gabinecie pracy Prezydenta.

BYŁY GENERAŁ WOJEWODĄ POLESKIM. Wczoraj przybył do Warszawy wojewoda poleski, p. Młodzianowski, by przedstawić się ministrowi spraw wewnętrznych, p. Raczkiewiczowi, jako wojewoda cywilny. P. Młodzianowski uzyskał już definitywne zwolnienie z armji, którą opuszcza w stopniu generała.

Z BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO. P. Zygmunt Chrzanowski zrezygnował ze stanowiska członka Komisji rewizyjnej Banku Gospodarstwa Krajowego. Na opróżnione miejsce mianowany został p. Hipolit Wąsowicz, wiceprezes Centralnego Tow. rolniczego.

OBŁAWA NA ZŁODZIEI. Z Warszawy donoszą: Brygada lotna policji urządziła obławę w okolicach głównego dworca. Aresztowano 40 kasiarzy i włamywaczy, oraz 13 złodziei kieszonkowych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ NARZECZONYCH. Robotnik Schmetter z Wysoki (powiat tucholski) wraz ze swoją narzeczoną Bronisławą Rakowską przechodził wieczorem przez jezioro Wysockie, zdążając do pobliskiego Objezierza (pow. chojnicki) na wesele u znajomych. W czasie tego przejścia natrafiła nieszczęśliwa para na przerębię i nie zauważywszy jej, wpadła do wody, znajdując śmierć na miejscu z powodu braku ratunku.

ECHO ZJAZDU STANISŁAWOWSKIEGO. — Otrzymujemy z Wiednia pismo następujące z prośbą o zamieszczenie:

Wielce szanowna Redakcjo! Dowiedziałem się, że w „Nowej Reformie" był przed kilku dniami umieszczony artykuł, w którym moją osobę wiąże się z organizacją, zwołującą swój zjazd partyjny do Stanisławowa na 30 stycznia b. r. Wobec tego muszę zaznaczyć, że tego rodzaju twierdzenie jest niesłuszne, albowiem ludzie, zwołujący ten zjazd, z wyjątkiem dra Daniłowicza, nigdy do ukraińskiej radykalnej partji nie należeli. Nawet dr Daniłowicz jeszcze dnia 18 sierpnia 1918 roku na posiedzeniu głównego zarządu ukraińskiej radykalnej partji w Stanisławowie przeparł wraz z pp. drem Lwem Baczyńskim i drem J. Makuchem uchwałę o rozwiązanie tej partji. Ja, wiedząc, na co się zanosi, w posiedzeniu tem udziału nie brałem.

Z prawdziwem poważaniem: Dr Kyryło Trylowski.

NADMIAR LEKARZY W NIEMCZECH. Według ostatnich wykazów statystycznych, w Niemczech jest obecnie za dużo o 10.000 lekarzy. W całych Niemczech praktykuje 45.000 lekarzy. W cawojną do Kas chorych należało 15 miljonów członków, a obecnie w zmniejszonych Niemczech liczba ta wynosi przeszło 30 miljonów. Mnóstwo lekarzy emigruje z Niemiec do południowej Ameryki, gdzie brak chirurgów i lekarzy chorób dziecięcych. — Rząd niemiecki zamierza zmniejszyć liczbę studentów na wydziałach lekarskich.

MORDERSTWO NA OKRĘCIE. Z Hamburga donoszą: Na pokładzie okrętu motorowego „Volkland", należącego do „Hamburg-Amerika-Line", odbywającego podróż z Azji do Hamburga, został aresztowany, po przybyciu do Genuy, pewien robotnik węglowy, Polak, i oddany policji genueńskiej. Robotnik ten jest podejrzany o zamordowanie węgierskiego mechanika, Emila Hubera, którego zwłoki znaleziono na okręcie tuż przed przyjazdem do Genuy.

PIERWSZA MAPA ETNOGRAFICZNA SYBERJI. Akademja nauk w Petersburgu wydała w tych dniach pierwszą etnograficzną mapę Syberji sowieckiej. Mapa ta została opracowana na podstawie badań licznych ekspedycyj w ostatnich latach. Według tej mapy zamieszkujo Syberję około 100 różnych narodowości.

NA JAKIE WIDOWISKA UCZĘSZCZA PUBLICZNOŚĆ W PETERSBURGU. Największą frekwencję ze wszystkich przedsiębiorstw teatralnych i widowiskowych w Petersburgu wykazuje według ostatnich danych statystycznych — cyrk. Podczas gdy najlepiej sytuowane teatry tylko z wielką trudnością i, dzięki subwencjom rządowym, są w stanie zamknąć swój bilans, wykazał cyrk w pierwszej połowie sezonu czysty zysk 35.000 rb. w złocie. Zjawisko to jest tem ciekawsze, że wydatki tego cyrku są olbrzymie.

ZWŁOKI ZAMORDOWANEGO KURJERA SOWIECKIEGO nadeszły do Moskwy 8 bm. Cziczerin, Litwinow, oraz inni członkowie rządu trzymają w urzędzie zagranicznym przy zwłokach straż honorową.

BANDYTA W HABICIE. Z Moskwy donoszą: Ziemski sąd wołyński skazał w tych dniach na karę śmierci przez rozstrzelanie znanego bandytę Jurczenkę, który dokonał wiele mordów i napadów bandyckich. Jurczenko zbiegł w swoim czasie z więzienia, poczem wstąpił do klasztoru, gdzie przez pewien czas pozostał, a następnie w habicie dokonał kilku nowych mordów i wielkich kradzieży.

STAN ZDROWIA AMUNDSENA, który, jak wiadomo, w Los Angelos zachorował na zapalenie płuc, staje się polepsza.

LOT NAOKOŁO ŚWIATA. Z Rio de Janeiro donoszą 9 bm.: Hiszpańscy lotnicy rozpoczęli dzisiaj lot naokoło świata.

Z KLUBU SPOŁECZNEGO. We czwartek, dnia 11 bm., o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Klubu, Rynek główny 32 (z powodu odczytu prof. Sinkowej) odczyt prof. Ernest Maydella pod tytułem: „Mody i zwyczaje powojenne". Wstęp dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

Sprawy sądowe

NADUŻYCIE NAZWISKA ZMARŁEJ WŁAŚCICIELKI GRUNTU.

Jeszcze w roku 1901 zmarła w Chronowie właścicielka gruntu niejaka Katarzyna Chrobakowa. Tymczasem w marcu 1922 roku zjawiła się ona w sądzie powiatowym w Wiśniczu i popisała kontrakt, wedle którego realność swoją sprzedała niejakiemu Jędrzejowi Bakalarzowi. Gdy się o tym fakcie w jakiś czas potem spadkobiercy Chrobakowej dowiedzieli, wdrożyli dochodzenia, wskutek których okazało się, że kontrakt ten zawarła właściwie niejaka Małgorzata Lupowa, która podszyła się pod nazwisko Katarzyny Chrobak, przedstawiając się fałszywie w sądzie, że się nazywa Katarzyna Chrobakowa. Mogła to ona tem łatwiej uczynić, że obecni przy legalizacji podpisu w sądzie posłaniec sądowy, Adam Pietroń i Józef Ekert, majster szewski, potwierdzili, że Lupowa nazywa się Katarzyną Chrobak. — Wobec tego prokuratura oskarżyła Jędrzeja Bakalarza, Józefa Ekerta i Ad. Pietronia o zbrodnię oszustwa.

Sprawa ta znalazła swój epilog w dniu dzisiejszym przed kratkami sądowemi w Krakowie. Do rozprawy powołano szereg świadków. Rozprawie przewodniczy s. s. o. dr Lizak, oskarża prokurator Gołik.

Dzisiaj rozstrzygnie się los ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych i sprawa dymisji ministra wojny

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji wojskowej **delegat rządu podpłk. Petrażycki oświadczył, że rząd prosi o wstrzymanie dalszych obrad nad projektami ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych,** albowiem projekt ten będzie przedmiotem obrad dzisiejszego posiedzenia Rady ministrów. Zgodnie z tym wnioskiem przewodniczący komisji pos. Mączyński zaproponował **odroczenie dyskusji.** Kilku posłów zapytywało delegata rządu, czy prawdziwe są wiadomości, zawarte w dzisiejszych pismach przedpołudniowych o dymisji ministra spraw wojskowych. Podpułk. Petrażycki odpowiedział, że dymisja nie została zgłoszona (zgodnie z wiadomościami, skądinąd pochodzącemi, **minister Żeligowski jest zdecydowany dymisję swą zgłosić i umotywować na dzisiejszem popołudniowem posiedzeniu Rady ministrów.** Tej okoliczności niezawodnie należy przypisać, że Rada ministrów właśnie dziś postanowiła **zrewidować projekt ustawy o organizacji najwyższych władz naczelnych).**

Przewodniczący zapowiedział, że w ciągu czwartku członkowie komisji zwiedzą fabryki »Pocisku« na Pradze i w Rembertowie, a to z uwagi na zarzuty, jakie na komisji budżetowej podniesiono przeciw tym fabrykom.

Następnie komisja przystąpiła do rozważania projektu ustawy o medalu pamiątkowym **za wojny i utrwalenie niepodległości i zabezpieczenie granic ojczyzny.**

Manewry armji czerwonej nad granicą polską i rumuńską

Lwów, 10 lutego (AW). Donoszą tu z pogranicza sowieckiego, iż **szef sztabu generalnego sowieckiego, Tuhaczewskij, wyjechał do Mińska, a stamtąd nad granicę sowiecko-polską,** gdyż w dniach najbliższych mają się rozpocząć manewry sowieckie. Po ukończeniu ich mają się rozpocząć podobne manewry na pograniczu rumuńskiem, które będą prowadzone również pod kierunkiem Tuhaczewskiego. W podróży towarzyszy mu delegacja **dowódców chińskich,** przybyłych do Rosji celem zaznajomienia się ze stanem armji czerwonej.

Olbrzymi pożar zakładów Putiłowskich

Moskwa, 10 lutego (PAT). W zakładach Putiłowskich w Leningradzie wybuchł wczoraj **groźny pożar, którego ofiarą padł magazyn wozów tramwajowych, magazyn lokomotyw i prawie wszystkie warsztaty.** Przyczyna pożaru nieznana, **straty znaczne.**

Pobicie konsula tureckiego w Hamburgu

Hamburg, 10 lutego (PAT). Tutejszy turecki konsul generalny **Fachr Eddin Hairi** został **przez nieznanych sprawców tak pobity, że musiał być odstawiony do szpitala.** Komunikat policyjny przypuszcza, że powodem tej bójki **były przeciwieństwa polityczne między obywatelami tureckimi.**

Delegacja „Ukraińskiego narodowego Sojusa" w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 10 lutego. Dzisiaj przybyła do Warszawy delegacja **nowej partji ukraińskiej,** która pod nazwą „Ukraiński Narodnij Sojus" ukonstytuowała się na kongresie włościaństwa trzech województw południowo-wschodnich: **stanisławowskiego, lwowskiego i tarnopolskiego w Stanisławowie w dniu 30 stycznia b. r.** — W skład delegacji wschodzi 14 osób, na której czele stoi **dr Seweryn Daniłowski,** prezes zarządu głównego nowego stronnictwa. Delegacja przedstawi **postulaty i rezolucje kongresu prezesowi Rady ministrów, ministrowi spraw wewnętrznych i innym odnośnym członkom gabinetu.**

Wybuch w wieży ciśnień w Katowicach

Katowice, 10 lutego (AW). **W nocy nastąpił wybuch w wieży ciśnień w Katowicach.** Jak się okazało, pod ciśnieniem wody został zbiornik rozerwany. Pod wpływem ciśnienia mur otaczający wieżę, **został zburzony na długości 20 metrów,** oraz uszkodzony na przestrzeni 100 metrów. Wyrwana woda w olbrzymiej ilości około 2.000 m. sześciennych **rozlała się na bliskich polach,** wyrządzając olbrzymie, choć na razie nie stwierdzone szkody, sięgające setek tysięcy zł. Miarodajne czynniki rozpoczęły akcję ratunkową. W Katowicach i okolicznych miastach daje się zauważyć brak wody. Zaznaczyć należy, że miasta śląskie były zaopatrywane w wodę przez dwie wieże, z których jedna obecnie wyleciała.

Skandal prasowy w Wiedniu

(Telegram własny „Nowej Reformy").

Wiedeń, 9 lutego. Dochodzenia w sprawie słynnej **afery wymuszeń** Weissa wykazały, że Weiss **znaczniejsze sumy pieniężne otrzymał za zaniechanie ataków dziennikarskich** i wyzyskiwał polityczne informacje dla celów spekulacyjnych. Również dyrektor działu inseratów, Fuchs, **wymuszał groźbami większe sumy pieniędzy,** co potwierdził generalny dyrektor Schweiger z domu bankowego August Castiglioni. Ogólna wymuszona Weissa suma wynosi **około 10 miljardów.** Materjały, uzyskane w śledztwie, przesłane zostały dzisiaj **prokuratorji państwa.**

Sensacyjne rewelacje o rumuńskim następcy tronu i aferze węgierskiej

»Wiener Allg. Ztg.« donosi z Bukaresztu:

O przyczynach rezygnacji **b. następcy tronu rumuńskiego, księcia Karola rozeszła się tu sensacyjna wiadomość.** Mianowicie rezygnacja ta ma stać **w związku z aferą węgierską.** Tajemnicze cele polityczne, o których wspominano w śledztwie książę Windischgraetz i Nadossy i wzmianka o nich w akcie oskarżenia, miały polegać na tem, że Windischgraetz **miał pomagać księciu Karolowi do uzyskania tronu węgierskiego.** W sprawie tej odbyła się swego czasu konferencja w Budapeszcie i Wielkim Waraždynie. Gdy król rumuński dowiedział się o tych planach, dzięki niedyskrecji pułkownika Stirby, polecił księciu Karolowi wyjechać z kraju, a gdy wyszła na jaw afera węgierska, **nastąpiło formalne wygnanie z kraju.** Pułkownik Stirby wyjechał też na dłuższy czas zagranicę.

DZIAŁ GIEŁDOWY

Z giełdy krakowskiej

Kraków, 10 lutego.

Zebranie dzisiejsze przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej, większość papierów w transakcjach, przy silniejszem zainteresowaniu. Jedynie Zieleniewski i Chodorów słabiej przy silniejszej podaży i większych obrotach. Reszta papierów bez zmiany, ruch żywszy, transakcje liczniejsze.

Na pogiełdziu tendencja dla Banku Polskiego i Jaworzna bez zmiany, ruch silniejszy. — Płacono za Jaworzno 6.5, Bank Polski 63—62, Automotor 1.10, Nitrat 0.12.

Na rynku walut i dewiz panuje od ostatnich 24 godzin sytuacja niepewna. Kurs dolara w ciągłem wahaniu.

Wczoraj wieczorem kurs doszedł do 7.54 nieoficjalnie. Dzisiaj w godzinach porannych nieco osłabł, trzymając się na poziomie 7.50, później nieco zwyżkował i doszedł do kursu 7.53-7.54. Około godziny wpół do 1-szej osłabł znowu nieco, stabilizując się chwilowo na poziomie 7.50—7.52 w towarze. Kurs międzybankowy 7.36—7.40. Bank Polski podwyższył dziś kurs płacenia za dolary gotówkowe i za czeki na 7.28. Obroty w dolarach znaczniejsze przy silnem zapotrzebowaniu. W Warszawie kurs nieoficjalny doszedł dziś przed południem do 7.60, międzybankowy 7.34—7.35, we Lwowie kurs nieoficjalny 7.50—7.51. W Katowicach między bankowy 7.35—7.36, reszta giełd mniej więcej na tymsamym poziomie. Zainteresowanie silne, ruch ożywiony.

Kraków, 10 lutego.

Akcje: **Pol. Tow. Handlowe 0.19 (0.19). — Zieleniewski 10.70—10.50 (10.69—11.10). — Trzebinia 0.15—0.16. — Parowozy 0.21. — Siersza 1.95—2. — Polska Nafta 0.31 (0.32).— Azot 0.20. — Elektrownia Siersza 0.13 (0.13). Ćmielów 0.20. — Krakus 0.22—0.24 (0.22—0.23). — Chodorów 4.39—4.40 (4.60—4.65). — Piasecki 1.30.**

Warszawa, 10 lutego.

Akcje: **Bank Handlowy 1.75. — Bank Zw. Sp. Zar. 4. — Cegielski 8. — Parowozy 0.22. — Starachowice 0.85—0.87—0.85. — Zieleniewski 10.65. — Żyrardów 8.15—8.10—8.25. — Haberbusch 5.15. — Spirytus 1.50. — Chodorów 4.50. — Nobel 1.55—1.60. — Bank Przem. Lwów 0.08. — Ursus 0.53. — Ćmielów 0.20.**

Zurych, 10 lutego. PAT. Zamknięcie giełdy. Paryż 19.04, Londyn 25.25,8, Nowy Jork 5.193, Belgja 23.60, Włochy 20.95, Hiszpanja 73.12, Holandja 208.10, Berlin 1.23.6, Wiedeń 73.05, Sztokholm 139.15, Oslo 105.55, Kopenhaga 128.05, Sofja 3.65, Praga 15.35.5, Warszawa 70.50, Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.13.5, Ateny 7.65, Konstantynopol 2.75, Bukareszt 2.24.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 213.5. Tendencja niepewna.

Wiedeń, 10 lutego. Początkowe kursa papierów polskich w tysiącach koron. Karpaty 107. Tendencja słaba.

Z TOW. METAPSYCHICZNEGO W KRAKOWIE. P. Henryk Grudziński-Gralski wygłosi dziś w sali fizykalnej gimnazjum przy ul. Studenckiej 12 o godz. 7 wieczór odczyt pod tytułem: „Złudzenia optyczne i sztuki fakirskie". Goście mile widziani.

„Gazeta Literacka"

(p.) Pojawienie się „Gazety Literackiej" należy, powitać jako objaw dodatni. Jest to nowa chwalebna próba nawiązania do górnych tradycyj Krakowa, jako poważnej do niedawna metropolji ruchu literackiego. Oby się tylko udała, aby znalazła należyte poparcie w tych elementach naszego życia, którym zależeć winno na rzetelnej odbudowie naszego życia kulturalnego, rozwijającego się niedawno jeszcze tak pięknie u stóp Wawelu. Dobrym prognostykiem dla pisma (ujętego poniekąd w typie i formacie pisma codziennego) jest fakt, że przy aparacie młodych z akad. Koła lit.-art. („Litart"), stają także przedstawiciele starszego pokolenia ze strony poważnych sił naukowych. — Piękny artykuł prof. Romana Dyboskiego („Rozmowy między sławą a młodzieżą"), aktualny i żywo ujęty artykuł prof. Tadeusza Sinki „O teatrze, który stoi pustką i teatrze, który będzie pełny" — zasługują na szczególną uwagę.

Literaturę młodego Krakowa, do niedawna skupionego pod znakiem „Heljonu", a obecnie w „Litarcie", wpisującą się dość wyraziście pod sztandar „pracy i walki", reprezentują znani już w dużej mierze, pełni talentu młodzi poeci, jak Jerzy Braun (red. nacz. i wydawca pisma), Janusz Stępowski, Jarosław Janowski, Adam Polewka, Witold Zechenet, Helena Moskwianka i inni. Godnem pochwały jest wyraźne nachylenie się młodych ku życiu i rzetelna chęć wyrwania się z pęt rozwielmożniającego się dzisiaj w najnowszej literaturze sybarytystycznego kwietyzmu.

Zauważyć jednak należy, że właśnie to nachylenie ku życiu kryje w sobie fale niebezpieczne, mogące łatwo ponieść na śmiertelne wiry. Ich niespokojne odbicie już przewija się n. p. w artykule o Żeromskim („Cezary Baryka a Krzysztof Cedro"), gdzie zbyt może lekko na postać Baryki wkłada się ciasną, duszącą maskę partyjną z pod znaku „nacjonal-komunizmu". Również sympatycznie zresztą ujęty artykuł J. Janowskiego o „Rewizji formułek" prowadzi w końcowym wywodzie ku znacznym sprzecznościom, a pośrednio zaprzeczaniu elementarnych podstaw każdej rzetelnej twórczości. Odradzić także młodym należałoby zbyt lekkie wymyślanie „prasie" (z której sami wyszli i do której wchodzą) od „dziennikarskich parobków" i „zdemobilizowanych rycerzy". Te drobne zastrzeżenia i przestrogi tem chętniej podnosimy, że do pisma młodych odnosimy się z całą sympatją i szczerze mu życzymy, by mogło istotnie stać się kuźnicą i nowych talentów literackich i nowych twórczych fal życia.

„Pierwszy bilans Przybyszewskiego i jego autorehabilitacja"

Pod powyższym tytułem w ostatnim numerze „Wiadomości Literackich" zamieszcza p. Karol Irzykowski obszerne omówienie najnowszej książki Stanisława Przybyszewskiego. Jest nią w swoim rodzaju sensacyjna auto-biografja wielkiego promotora literatury, wydana niedawno p. t.: „Moi współcześni" (Wyd. „Biblioteki Polskiej"). Bystry i niewątpliwie dzisiaj najwybitniejszy krytyk polski, Karol Irzykowski, interesująco i rzeczowo omawia znaczenie książki, odsłoniętych w niej poszczególnych etapów życia Przybyszewskiego i jego głównej tezy o „nagiej duszy", oświetlenie której ze współczesnego punktu widzenia jest swego rodzaju „autorehabilitacją", a zarazem odmierzeniem własnej wartości. Szczególnie podkreśla Irzykowski jako wyraz prawdziwej głębi duchowej ze strony Przybyszewskiego — wyznaczenie sobie roli nie „gwiazdy", lecz „meteoru", który tylko na chwilę zabłysnął, by rychło zniknąć, lecz który, choć zgaśnie, znowu — powróci.

W zamknięciu wnikliwego wywodu Irzykowski wypowiada nadzieję, że wielki talent Przybyszewskiego jest jeszcze w pełni swych sił i rychło zapewne nowe cenne dzieła dorzuci.

Diarjusz ekonomiczny

— **Wybuch generalnego strejku w Zagłębiu Dąbrowskiem zagraża** w związku z zerwaniem przez przemysłowców górniczych w Dąbrowie warunków płacy i pracy na kopalniach, a nadto podpisaniem umowy z świeżo powstałą organizacją „Praca Polska", polegającej na przedłużeniu czasu pracy.

— **Urzędy skarbowe otrzymać mają w najbliższym czasie rozporządzenie** i okólniki ministerstwa skarbu w sprawie ulg podatkowych, dotyczących podatku dochodowego za r. 1925 i ¼ części podatku majątkowego.

— **Ulgowy termin płatności podatku od skrzynek depozytowych** na r. 1926 upływa 14 lutego.

— **Przyczyną ostatniej zwyżki ceny jaj** jest eksport tego artykułu z Polski do Niemiec, mimo że rząd niemiecki nałożył cło na jaja w wysokosci 25 marek niem. za 1 skrzynię.

— **Izby skarbowe zostały upomniane do rozłożenia na raty dopłat do wyrobów tytoniowych**, nałożnych skarbowi wskutek podwyżki cen wyrobów tytoniowych od dnia 31 grudnia 1925 r.

— **W okręgu Izby handlowo-przemysłowej w Poznaniu zarządzono w roku 1925** 50 nadzorów sądowych i 98 postępowań upadłościowych, w ciągu zaś stycznia b. r. 10 nadzorów sądowych i 8 postępowań upadłościowych.

Informacje przemysłowe i handlowe

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEMIECKIE ODBYWAJĄ SIĘ W DALSZYM CIĄGU. — Obecnie odbywają się przy współudziale przedstawicieli sfer gospodarczych studja nad niemieckimi propozycjami w sprawie stawek celnych jak również opracowywanie naszych kontr-propozycyj. Ze względu na to, że rokowania o zawarcie definitywnego traktatu będą musiały przeciągnąć się aż do jesieni, wysuwana jest koncepcja tymczasowego zawarcia przygotowawczej umowy, którąby prowizorycznie regulowała szereg spraw gospodarczych między obu państwami. Umowa taka mogłaby wejść w życie najdalej w czerwcu b.r. naturalnie jednak zawarcie jej zależy głównie od dobrej woli miarodajnych czynników niemieckich.

SYTUACJA W POLSKIM PRZEMYSLE DRZEWNYM przedstawia się nadal niepomyślnie. Transakcje na targu wewnętrznym są minimalne. Nie o wiele lepiej dzieje się w handlu zagranicznym mimo, że ceny naszych produktów drzewnych spadły około 30 procent. Nawet zakończenie z targu gospodarczego z Niemcami nie wpłynie decydująco na poprawę, gdyż Niemcy weszli już w kontakt z przemysłem drzewnym Rosji, Czechosłowacji i państw bałtyckich, nie wspominając już nawet o fatalnych stosunkach finansowych i kredytowych w niemieckim przemyśle drzewnym, uniemożliwiających eksport produktów drzewnych do Niemiec.

STOSUNKI HANDLOWE POLSKO-TURECKIE jak wynika z materjałów statystycznych za ub. r. nie są odpowiednio zorganizowane. Dotychczas firmy polskie ograniczają się przeważnie do przesyłania do Turcji katalogów nielicznych próbek towarów. Wobec znacznej konkurencji innych państw na targach tureckich pożądane jest delegowanie do Turcji kompetentnych ludzi, którzyby na miejscu zbadali potrzeby tamtejszych targów, a w szczególności tamtejsze ceny, podlegające ciągłym i dużem wahaniom.

KOSZTA ZAŁOŻENIA PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO W POLSCE. W „Przemyśle metalowym" znajduje się następujące niezwykle ciekawe i charakterystyczne zestawienie, świadczące, do jakiego absurdu doprowadzić może nadmiernie wybujały fiskalizm. Otóż pewien wybitny przemysłowiec polski w odpowiedzi na zapytanie swego angielskiego przyjaciela, informującego się o koszta założenia przedsiębiorstwa przemysłowego w Polsce, obliczył, że w razie gdy kapitał zakładowy (akcyjny) przedsiębiorstwa wynosić będzie 1 mil. zł, wówczas koszta, t. j. opłaty na rzecz państwa wyniosą 117.415 zł, czyli około 11.¾% kapitału zakładowego. W koszta te wchodzą najrozmaitsze opłaty, z których najważniejsze są: podatek emisyjny, podatek giełdowy, wciągnięcie do rejestru handlowego, opłaty notarjalne, podatek aljenacyjny i t. d.

DELEGACI ORGANIZACYJ GOSPODARCZYCH SOWIETÓW O MOŻLIWOŚCIACH IMPORTU DO ROSJI ŁÓDZKICH WYROBÓW WŁÓKIENNICZYCH. P. Daniszewski przewodniczący gospodarczej delegacji sowietów udzielił w Łodzi przedstawicielom prasy tamtejszej wywiadu, w którym zaraz na wstępie zaznaczył, że już w najbliższym czasie Sowiety zgłoszą w Łodzi zapotrzebowanie na znaczniejsze partje manufaktury. W dalszym ciągu zauważył, że techniczne urządzenie oraz gigantyczne rozmiary fabryk łódzkich wprawiły go w formalne zdumienie, jednak zaznaczył, że Łódź nie jest dostatecznie przystosowana do obecnych targów rosyjskich, że przemysłowcy łódzcy muszą zapoznać się z nowemi wymaganiami Rosji i wytworzyć sobie pojęcie o barwach i deseniach tkanin, wymaganych obecnie przez chłopską i robotniczą ludność nowej Rosji. Zdaniem p. Daniszewskiego najbardziej celowem byłoby wysłanie do Rosji ajentów z kolekcjami odpowiednich artykułów. W dalszym ciągu konieczne jest zorjentowanie się łódzkich przemysłowców w obecnym systemie handlowym Rosji, znacznie różniącym się od wzorów zagranicznych. Handel Łodzi z Rosją możliwy jest w razie spełnienia tych warunków w ogromnych rozmiarach.

HANDEL POLSKO-NIEMIECKI. W pierwszem półroczu 1925 r. przywóz z Niemiec wynosił 356.8 mil. złotych, czyli 59.5 mil. złotych przeciętnie. W tymsamym okresie wywóz z Polski do Niemiec wyniósł 328.3 mil. zł, czyli 54.7 mil. zł przeciętnie. miesięcznie. Skutkiem zatargu gospodarczego polsko-niemieckiego, datującego się od lipca 1925 r., cyfy te oczywiście zmniejszyły się na niekorzyść Polski. Zauważyć jednak należy, że na podstawie danych statystycznych w pięciu miesiącach drugiego półrocza 1925 r., wywóz z Polski do Niemiec wykazał pod względem wartościowym tendencję wzrostu, a więc: lipiec dał nadwyżkę wywozu z Polski 12.5 mil., wrzesień nadwyżkę 17.7 mil zł, październik 20.1 mil. zł i listopad 23.2 mil. złotych.

Rozpaczliwy ratunek okrętu

Jak w krótkości donieśliśmy, w drugiej połowie stycznia szalała niebywała burza na morzu Atlantyckiem. Ogromne fale, sięgające 70 stóp wysokości, zalewały najwyższe pomosty okrętów i stawiały taki opór, że tak szybki parowiec, jak „Aquitania", płynący do Nowego Jorku posuwał się czasami przez całe godziny z szybkością zaledwie pięciu węzłów i przybył do Nowego Jorku z trzydniowem opóźnieniem.

Burza ta stała się klęską dla mniejszych okrętów. Kilka z nich zatonęło lub osiadło na skałach, inne musiały zawrócić do portów, z których wypłynęły.

Dnia 23 stycznia angielski parowiec towarowy „Antinoe", naładowany zbożem, zaskoczony przez wspomnianą burzę na środku Atlantyku, uległ zalaniu przez ogromną falę, która uszkodziła pomost kapitański, zepsuła ster i wywołała przesunięcie się ładunku tak, że parowiec przechylił się na bok. W ciągu dnia przechylenie wzmagało się ustawicznie, a woda zaczęła przeciekać przez luki wewnątrz parowca, wobec czego w nocy na niedzielę, dowodzący parowcem, kapitan Tose, kazał radiotelegraficznie puścić w przestwór depeszę, „S.O.S." wzywającą ratunku. Depeszę tę pochwycił pierwszy płynący do Nowego Jorku parowiec „Aquitania" i wkrótce potem nadeszła z niego do „Antinoe" depesza, że parowiec transatlantycki „President Roosevelt", znajdujący się w drodze do Europy, spieszy z pomocą tonącemu okrętowi.

Istotnie, w niedzielę, w samo południe, załoga „Antinoe" dojrzała parowiec zapowiadany, ale nagle wicher napędził gwałtowną śnieżycę, podczas której zbawczy parowiec zniknął z przed oczu zrozpaczonych marynarzy. Tymczasem fale zalały aparat radiotelegraficzny „Antinoe". Na rakiety i niebieskie światła, puszczane przez rozbitków, nikt nie odpowiadał w ciemnościach nocnych. — Wreszcie po okropnej nocy, spędzonej na wypompowywaniu wody z parowca, oczom załogi ukazał się znów nad ranem „President Roosevelt", wobec czego kapitan Tose, posługując się lampą ręczną, zawiadomił go alfabetem Morse'go, że musi opuścić tonący okręt. W odpowiedzi parowiec amerykański wylał olej na rozszalałe morze, co uspokoiło nieco fale, poczem opuścił z pokładu łódź ratunkową. Niestety, łódź ta, przewróciła się, uderzona przez fale i cała jej załoga wpadła do morza. — Część jej zdołała się uratować, uchwyciwszy się wystającego kantu łodzi, a nawet zdołała łódź podnieść i wsiąść do niej, dwaj jednak marynarze, którzy pierwsi zgłosili się na ochotnika do akcji ratunkowej: Keitman, z pochodzenia Niemiec i Wirtamon, z pochodzenia Francuz, utonęli.

Po tej pierwszej próbie, trzykrotnie jeszcze opuszczano na morze łodzie ratunkowe, za każdym jednak razem łodzie te uległy rozbiciu przez fale. Próby dosięgnięcia tonącego parowca linami, wystrzelonemi z działka ratunkowego, także zawiodły.

Cały poniedziałek zeszedł na tej bezowocnej akcji ratunkowej. Porozumiewano się za dnia sygnałami ręcznemi, w nocy zaś zapomocą latarni. We wtorek zrana sytuacja „Antinoe" stawała się coraz bardziej krytyczniejsza, bo nietylko, że parowiec przechylił się jeszcze bardziej, ale i stanowiące ładunek jego zboże nasiąkło do tego stopnia wodą morską, że zaczynało rozsadzać ściany parowca, śmiertelnie zaś znużona, zgłodzona i przemarznięta załoga, broniła już resztkami sił siebie i okręt od zagłady. Niestety, morze było tak wzburzone, że „President Roosevelt" nie mógł wysłać łodzi ratunkowej. Dokonano tego dopiero we środę o świcie, ale i tym razem bezskutecznie. — Po południu powtórzono manewr, fale jednak porwały i zniosły łódź ,na szczęście jeszcze bez załogi.

Rozpaczliwe to były chwile! Dopiero o godzinie 5 po południu rozbitkom błysnęła iskierka nadziei. Wiatr ustał i niebo zaczynało się wypogadzac. Pomimo więc wzburzonego jeszcze morza, kapitan parowca „President Roosevelt", Fried, dał znać o godz. 7 rozbitkom, aby się przygotowali. wysyła bowiem do nich nową łódź ratunkową. Ta wreszcie dotarła do celu. Jedenastu marynarzy i drugi porucznik „Antinoe", wszyscy żonaci, bo żonatym dano pierwszeństwo. skoczyli do niej, trzynastu zaś z kapitanem Tose, pozostało jeszcze na pokładzie.

Gdy ocaleni znaleźli się na parowcu amerykańskim, kapitan Fried dał znać, że wyśle znów łódź ratunkową, gdy fale nieco opadną, kapitan Tose jednak odparł, że niepodobna już utrzymać się na pokładzie. „Antinoe" zatonie lada chwila. Na szczęście, księżyc oświetlił fale morskie. Przy jego więc świetle jeszcze jedna łódź podążyła ku tonącemu parowcowi, dotarła do niego, pozostali członkowie załogi zdołali do niej wskoczyć i o godzinie 1 min. 35 w nocy znaleźli się na dobroczynnym parowcu tak znużeni, że kapitan Tose zemdlał, gdy wniesiono go na pokład.

Bohaterska ta akcja ratunkowa trwała 84 godziny, a przez cały ten czas kapitan Fried nie opuszczał swego stanowiska na pomoście kapitańskim.

Rząd angielski odznaczył członków akcji ratowniczej złotemi medalami zasługi, a król Jerzy wysłał w imieniu narodu angielskiego depeszę dziękczynną do prezydenta Coolidge'a.

Czy przed Kolumbem odkryto Amerykę?

Zdawałoby się, że ląd nowy odkrył raz jeden Krzysztof Kolumb w 1492 r., a jednak pisarz niemiecki Ryszard Hennig, w wydanej świeżo w Monachium książce p. t.: „Z zagadkowych lądów" twierdzi inaczej.

Hennig przypomina przedewszystkiem artykuł badacza amerykańskiego, Pawła Barrona Watsona, umieszczony w nowojorskim „Litterary Journal" w 1884 r., a w którym Watson oblicza, że można stwierdzić historycznie, iż Ameryka odkryta była dziesięć razy już przed Kolumbem. Do tych odkryć wszakże Watson zalicza projektowaną w 1486 r., ale zapewne nie doszłą do skutku podróż Oceanem Atlantyckim na zachód, w której miał uczestniczyć długo mieszkający na wyspach Azorskich uczony norymberski, Behaim, tudzież zmyśloną prawdopodobnie, bo nie popartą żadnemi faktami, podróż żeglarza francuskiego z Dieppe, Cousina.

Niedokładności te badacza amerykańskiego Hennig prostuje i dochodzi do wniosku na podstawie badań najnowszych, że nie dziewięć, lecz nawet jedenaście „odkryć" Ameryki można uznać za mniej więcej pewne fakty historyczne. Według Henniga lista tych odkryć przedstawia się, jak następuje:

1) Dotarcie do Ameryki przez mieszkańców Azji wschodniej w starożytności, czego dowodzą rysy mongolskie wielu plemion Eskimosów i Indjan amerykańskich.

2) Odkrycie Ameryki przez żeglarzy irlandzkich pomiędzy 6-ym a 8-ym wiekiem ery naszej.

3) Przez Basków w nieokreślonym bliżej czasie.

4) Przez Normana Ari Marssona w 982 r.

5) Przez Normana, Björna Asbrandsona w 999 r.

6) Przez Normana Leifa Erikssona w 1.000 roku.

7) Przez Normana Gudleifa Gudlaugssona w 1029 r.

8) Przez Wallijczyka Madoca w 1190 r.

9) Przez Normanów Adalbranda i Thorvalda w r. 1285.

10) Przez rybaków z wysp Farser i Wenecjanina Zeno w 1380 r.

11) Przez Portugalczyka Corcreala i żeglarza w służbie duńskiej Scolvusa (Jan z Kolna) w 1472 r.

O odkryciu Ameryki przez Irlandczyków wspomina kilku badaczów. Twierdzą nawet, że Irlandczycy założyli w Ameryce pierwsze państwo chrześcijańskie, Hvitramannaland, które miało przetrwać trzy wieki. Że zaś Normanowie docierali, drogą na Islandję i Grenlandję, do wybrzeży amerykańskich i płynąc wzdłuż nich na południe, dosięgali wybrzeży dzisiejszego stanu Masachusetts, to zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości. Wspomniana w zagach skandynawskich nazwa Vinland, oznaczająca krainę winnej łozy, może tyczyć się tylko lądu amerykańskiego.

Ciekawa jest historja Wenecjanina Mikołaja Zeno. Opuściwszy Wenecję, Zeno zwiedził Finlandję, Anglję i zapędzony burzą na wyspy Maroer, przyjęty był na służbę przez tamtejszego księcia, dla którego odbywał podróże, między innemi do Grenladji. Tam poznał rybaka, który powrócił z 26-letniego pobytu w krainach bardziej na południe położonych. Kierując się otrzymanemi od niego wskazówkami, Zeno popłynął tam i dosięgnął owej krainy, która mogła być tylko Ameryką.

Tak samo niewątpliwem jest dotarcie przez wyprawę duńską, na niewiele lat przed podróżą Krzysztofa Kolumba, do ujścia rzeki św. Wawrzyńca, gdzie znalazła taką obfitość dorszów (sztokfiszów), że nazwała wybrzeża tamtejsze krainą dorszów.

Nie ulega wreszcie wątpliwości, że i mieszkańcy Bretanji musieli znać ową krainę dorszów, zajmowali się bowiem już wówczas połowem tych ryb, a właśnie i po dziś dzień ocean u wybrzeży Ameryki północnej najbardziej obfituje w sztokfisze. Trzymali jednak to odkrycie w tajemnicy, aby nie mieć współzawodników.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.